



SYSTEM BIBLIOTECZNY BEZ TAJEMNIC

Sercem nowoczesnej biblioteki jest system biblioteczny, który w naszym przypadku został wdrożony bardzo wcześnie, bo na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy zakupiono system SOWA. W tamtych czasach było to rewolucyjne posunięcie, jednak system ten w posiadanej przez nas wersji nie był rozwijany. Z czasem przestał nadążać za wymogami nowoczesnego bibliotekarstwa, a największą bolączką stały się: brak obsługi formatu MARC i kartotek haseł wzorcowych. Są to terminy zupełnie obce przeciętnemu użytkownikowi biblioteki, ale dla działania nowoczesnego systemu bibliotecznego były i nadal są kluczowe. Niestety ze względu na brak funduszy, zakup nowoczesnego systemu, w naszym przypadku systemu Aleph, zrealizowany został dopiero w 2012 roku. Wtedy trwały już prace nad systemami kolejnej generacji – nowoczesnymi systemami chmurowymi o znacznie większej zdolności do interoperacyjności i nowoczesnej architekturze, która pozawala udostępniać użytkownikom w jednym miejscu informacje zarówno o egzemplarzach w wersji tradycyjnej jak i elektronicznej. Czy zatem wdrożenie systemu Aleph było błędem? Z wielu powodów nie. Żeby to wyjaśnić, należy objaśnić, czym jest system biblioteczny.

Przedemną leży podręcznik. Z punktu widzenia użytkownika ma: tytuł – który pozwala ocenić, że jest to właśnie ta książka, której potrzebuje na te konkretne zajęcia; autora – którego nazwisko utwierdza go w przekonaniu, że jest to ta książka; rok wydania – który pozwala ocenić, czy jest to wystarczająco aktualna pozycja i oczywiście treść. Reszta elementów książki ma znaczenie mniejsze lub nie ma go wcale.

Z punktu widzenia systemu bibliotecznego jest to złożony konstrukt rekordów bazodanowych o określonych polach i powiązaniach. Ten konkretny podręcznik jest nowy i już na tym etapie reprezentowany w systemie bibliotecznym przez ponad 40 powiązanych ze sobą rekordów. W momencie, kiedy trafi do obiegu, ich liczba znacznie wzrośnie. Większość rekordów, które po-



Bibliotekarz systemowy – Paweł Tarkowski

wstają na etapie wprowadzania egzemplarza do obiegu, ale i tych, które powstają już w trakcie jego bibliotecznego życia, to efekt ciężkiej i żmudnej pracy bibliotekarzy. Coś, co wydaje się na pierwszy rzut oka proste, wraz z rozwojem bibliotekoznawstwa stało się złożone. Jako przykład niech posłuży podstawowy opis książki.

Wspomniałem już jak książkę widzi użytkownik. Z tego punktu widzenia rekord opisu książki to zaledwie trzy istotne dane. Natomiast faktycznie opis leżącego przede mną egzemplarza, to 38 pól rekordu bibliograficznego i każde z tych pól, oprócz treści, w zależności od tego do czego jest przeznaczone, może posiadać nawet do kilkunastu parametrów. Dodatkowo z rekordem powiązanych jest 9 rekordów wzorcowych (dla każdego autora czy hasła przedmiotowego istnieje oddzielny powiązany rekord), z których każdy składa się z kilku do kilkudziesięciu pól z odpowiednimi parametrami. Tak skomplikowany schemat opisu nie powstał bez przyczyny. Każde pozorne utrudnienie ma znaczenie. Format MARC, o którym już wspominałem, a który wyznacza te złożone zasady opisu, gwarantuje, że każdy opis będzie miał jednakową strukturę. Każda dana w rekordzie, niezależnie od tego do jakiego systemu bibliotecznego rekord zostanie przeniesiony, będzie znaczyła dokładnie to samo.

System od razu będzie wiedział, które pole to tytuł, a które to osoba, która brała udział w tworzeniu dzieła i jaka była jej rola.

Tworzenie opisu bibliograficznego jednej książki może trwać nawet kilka godzin, a przecież jedna książka znajduje się w wielu bibliotekach, w Polsce i na świecie. W nowoczesnym systemie opis można wprowadzić samodzielnie lub dzięki zastosowaniu międzynarodowego formatu w kilka minut zaimportować go z innej biblioteki. Nasza biblioteka podjęła współpracę z Narodowym Uniwersalnym Katalogiem Centralnym NUKAT, dzięki czemu proces pobierania gotowych opisów bibliograficznych został zautomatyzowany. Oczywiście duża część opisów nadal wykonywana jest lokalnie, jak w przypadku prac dyplomowych, ale opisy popularnych książek i czasopism są już pobierane jako gotowe. Jednak pytanie, dlaczego to wszystko jest tak skomplikowane, pozostaje otwarte.

Prześledźmy zatem jako przykład proces przeszukiwania przedmiotowego – czyli sytuację, w której użytkownik szuka książki na jakiś temat, jako proces związany z czynnością tematowania w trakcie przygotowywania rekordu opisu. Żeby w ogóle takie wyszukiwanie było możliwe, w rekordzie książki w systemie bibliotecznym musi znajdować się informacja, czego dotyczy

książka. Należy pamiętać o tym, że systemy komputerowe nie myślą. One interpretują informacje zgodnie z dostarczonymi algorytmami. Sztuczna inteligencja, o której tyle się ostatnio mówi, jest oparta na systemach, które nie tylko posiadają bardzo duże zasoby informacji i bardzo złożone algorytmy interpretacji, ale które potrafią również, na podstawie pewnych czynników, w tym interakcji z użytkownikiem, powiększać bazę danych, ale i tworzyć lub udoskonalać te algorytmy. To daje złudzenie inteligencji podobnej do ludzkiej, ale to nadal tylko złudzenie. Zatem system, żeby odpowiedzieć na jakieś pytanie, musi wcześniej znać zarówno potencjalne pytanie jak i odpowiedź. Bibliotekarze, wpisując w odpowiednie pole rekordu opisu informację, że leżąca przede mną książka to podręcznik do farmakologii, uczą system biblioteczny, że na zapytanie użytkownika o podręcznik do farmakologii ma wyświetlić informację między innymi o tej książce. Ale co się stanie, jeżeli użytkownik wpisze termin „farmacja”? W rekordzie nie ma takiego hasła. Książka nie zostanie znaleziona. Dla systemu to kompletnie inne słowo. Żeby było interpretowane przez system jako bliskie znaczeniowo, znowu trzeba system tego nauczyć. Zatem do rekordu bibliograficznego każdej książki do farmakologii należałoby dodatkowo dopisać hasło „farmacja”. A przecież innych terminów, które mogą przyjść na myśl użytkownikowi może być więcej.

A co, jeżeli przy którymś podręczniku do farmakologii bibliotekarz pominie jeden z terminów? I tu z pomocą przychodzą wspomniane wcześniej hasła wzorcowe. W oddzielnej bazie powstaje rekord terminu farmakologia, w którym wpisane jest hasło główne oraz wszelkie inne terminy powiązane. W przypadku hasła „farmakologia” rekord wzorcowy z bazy NUKAT posiada aż 30 terminów powiązanych wraz z oznaczeniem stopnia powiązania. Rekord każdej książki, wpisywanej do systemu bibliotecznego, która traktuje o farmakologii jest po prostu tylko wiązany przez bibliotekarza z rekordem hasła „farmakologia”. Resztę już robi system. Dba o to, żeby powiązanie skutkowało podczas analizowania zapytania użytkownika – systemy z dziedziny bibliotekarstwa mają bardzo złożone mechanizmy wyszukiwania, zwane silnikami wyszukiwawczymi. I tu znowu dzięki zastosowaniu

formatu MARC w rekordach, w zautomatyzowanym procesie integracji ze wspomnianym systemem NUKAT, pod nadzorem bibliotekarza, cały zestaw rekordów – czyli rekord bibliograficzny i zestaw rekordów wzorcowych dla haseł tematycznych czy autorów może być zaimportowany. Lecz to nie koniec możliwości tej integracji. Jeżeli jakiś bibliotekarz w dowolnej ze 171 bibliotek współpracujących z NUKAT zauważy błąd w którymkolwiek z rekordów i poprawi go, zmiana zostanie wprowadzona w katalogu każdej ze współpracujących bibliotek, która posiada ten rekord.

Powyżej opisałem skomplikowany proces związany z wprowadzaniem opisów bibliograficznych książek. Jest to jaskrawy przykład złożoności systemu bibliotecznego, ale to tylko niewielki ułamek jego zadaniowości, a zarazem zadań pracujących w nim bibliotekarzy. W samym tylko Oddziale Gromadzenia i Opracowania Zbiorów mamy między innymi obsługę procesu zakupu, od utworzenia zamówienia, po rozliczenie faktury czy proces akwizycji czasopism, dzięki któremu bibliotekarz wspomagany systemem bibliotecznym może łatwo ocenić, czy wszystkie numery zamawianego czasopisma trafiły do biblioteki. W Oddziale Udostępniania Zbiorów to między innymi zakładanie kont użytkowników, wypożyczenia, zwroty i prolongaty, obsługa półki rezerwacji – po to, żeby zapominalscy użytkownicy, którzy zamówili książkę i jej nie odebrali, nie blokowali możliwości wypożyczenia innym, skontra – cykliczne sprawdzanie, czy książki lub czasopisma nie zaginęły lub nie zostały odłożone w złym miejscu na regały. Oprócz wymienionych wyżej, istnieje jeszcze szereg zadań systemu, a przy tym i bibliotekarzy, których przeciętny użytkownik nie widzi, a bez których biblioteka nie mogłaby funkcjonować.

Wracając jednak do odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie, funkcjonujący obecnie, wdrożony przed 12 laty system wprawdzie przestaje być rozwijany przez producenta, ale wciąż spełnia wymogi nowoczesnej biblioteki. Najnowsze systemy nadal oparte są na tej samej konstrukcji rekordów i powiązań. Nowocześniejsze są natomiast ich interfejsy i funkcjonalności oraz kuszący w perspektywie czasu jest ich stały rozwój. Ponieważ dużą bolączką systemu Aleph jest nienowoczesny interfejs czytelnika (katalog) oraz brak obsługi zasobów

elektronicznych, czekając na możliwość pozyskania nowoczesnego systemu bibliotecznego, oddaliśmy w ręce użytkowników bardzo mocno zintegrowaną z systemem bibliotecznym wyszukiwarkę naukową Primo. Pozwala ona, wzorem systemu chmurowego, obsłużyć wszystkie funkcjonalności systemu bibliotecznego, wzbogacając je o obsługę zasobów elektronicznych, a to wszystko w nowoczesnym interfejsie www wzbogaconym o funkcje serwera HAN umożliwiającego zdalny dostęp do licencjonowanych e-zasobów. Z punktu widzenia bibliotekarza w systemie bibliotecznym nic się nie zmieniło – nadal korzystamy z tych samych interfejsów i nierozwijanych już funkcjonalności. Natomiast z punktu widzenia czytelnika, dzięki rozwiązaniom zastępczym, zmniejszyła się przepaść między systemem obecnie posiadanym a systemem nowej generacji.

Przejście z naszego pierwszego systemu SOWA na system Aleph było dla biblioteki kamieniem milowym w obsłudze procesów bibliotecznymi. Proces migracji zasobów i wdrażania nowych procedur postępowania wymagał kilku miesięcy ciężkich prac. Ewentualne przejście z systemu Aleph do systemu chmurowego pozwoli skorzystać z gotowych, wypracowanych już przez producenta procedur i będzie na pewno znacznie łatwiejsze, niż byłoby to w przypadku przejścia z naszego pierwszego systemu do nowoczesnego systemu chmurowego – tutaj procedury musiałyby być dopiero wypracowane.

Ostatnim argumentem przemawiającym za tym, że migracja do systemu Aleph była konieczna jest fakt, że nie wiemy, kiedy uda nam się wdrożyć system biblioteczny nowej generacji. Pomijając koszty jego zakupu, koszty utrzymania takiego systemu są znacznie wyższe niż systemu posiadanego obecnie.

Wdrożenie nowego systemu bibliotecznego to dla biblioteki rewolucja wiążąca się z ogromnym nakładem pracy wszystkich działów, zmianami oraz z niezadowolaniem użytkowników, którzy zawsze z trudem rezygnują z przyzwyczajzeń. Po doświadczeniach z wdrażaniem systemu Aleph wiemy, że to jeden z trudniejszych okresów w życiu biblioteki, którego jednak nie możemy się doczekać. ■

*Paweł Tarkowski – bibliotekarz systemowy
Oddział Automatyzacji Procesów Bibliotecznymi*